Rok III SOBOTA, 18 MARCA 1933 r. Nr. 77

NOWY CZAS

KATOWICE
UL. MIELĘCKIEGO 8
TELEFON 29-43

10 gr

REPREZENTACJE:
BIELSKO, Kolejowa 11, tel. 20-04
SOSNOWIEC Będzińska 12, t. 0-42
CIESZYN, ulica Głęboka Nr. 20
RYBNIK, Mikołaja Reja Nr. 9
TARNOWSKIE GÓRY — LUBLINIEC

Rozpaczliwy strajk pod ziemią

Z kopalni „Klimontów" wynoszą zemdlonych górników

SOSNOWIEC, 17.3. — Na kopalni „Klimontów" już czwarty dzień robotnicy nie opuszczają podziemi, protestując w ten sposób przeciwko zapowiedzianemu zatopieniu kopalni. Prawie połowa robotników przyjmuje pożywienie, dostarczane im przez rodziny,

inni zaś odmawiają w dalszym ciągu.

Wczoraj wieczorem przed kopalnią „Klimontów" doszło do

burzliwych demonstracyj,

urządzonych przez rodziny strajkujących robotników.

W chwili, gdy wynoszono z obrębu kopalni do ambulatorjum

kilkunastu górników, którzy zasłabli z wycieńczenia

i zostali wyciągnięci na powierzchnię, wśród tłumu rozległy się wrogie okrzyki. Znajdująca się w pobliżu policja usiłowała manifestujących rozproszyć. Z tłumu

posypały się kamienie,

przyczem kilku policjantów zostało kontuzjowanych. Wówczas przybył oddział policji konnej i wspólnie z policją pieszą wyparł demonstrantów z przed kopalni.

Pośród rodzin robotników uwijali się agitatorzy komunistyczni, nawołując do czynnych wystąpień.

Na kopalni „Mortimer" robotnicy przebywają

w dalszym ciągu w podziemiach

i przyjmują dostarczane im pożywienie.

Nie zdradzają oni wcale chęci do prowadzenia jakichkolwiek pertraktacyj, oświadczając, że

dotąd będą przebywać w podziemiach, dokąd nie zostanie zmieniona decyzja zarządu towarzystwa.

W ciągu nocy i dzisiaj rano aresztowano kilkunastu komunistów w Zagłębiu, którzy agitują wśród górników za urządzeniem

generalnego strajku w całem Zagłębiu Dąbrowskiem.

W dalszym ciągu dowiadujemy się, że w kopalni Klimontów zemdlało 23 górników z głodu i wyczerpania.

SOSNOWIEC, 17.3. — Tel. wł. — W dniu dzisiejszym w inspektoracie pracy odbyła się konferencja w sprawie sporu o płace w górnictwie Zagłębia Dąbrowskiego. Jak wiadomo bowiem przemysłowcy wywiesili obwieszczenie, obniżające zarobki robotników z dniem 15 b. m. o 15 proc. Wobec opornego stanowiska przemysłowców, którzy nie chcieli cofnąć obniżki, konferencja nie dała żadnego rezultatu.

W tym stanie rzeczy rokowania przeniosą się do Warszawy na teren Ministerstwa Opieki Społecznej. Konferencja ta ma się odbyć w Warszawie we wtorek 21 b. m. z udziałem członków ministerstwa.

Na konferencji wczorajszej poruszono sprawę ciężkiego położenia znajdujących się w podziemiach kopalni Mortimer i Klimontów.

Do inspektora pracy przybyła delegacja górników, którym towarzyszyły żony i dzieci górników obu tych kopalń. Delegacja prosiła o wszczęcie kroków na rzecz pozostających w głębi kopalń robotników.

Również i ta sprawa będzie tematem obrad konferencji warszawskiej.

—:o:—

Strajk wszystkich włókniarzy

Po Łodzi -- Białystok

ŁÓDŹ, 17.3. — W ministerstwie opieki społecznej odbyła się konferencja przedstawicieli związków zawodowych z delegatami przemysłowców łódzkich.

Przemysłowcy stoją na stanowisku obniżki płac od cennika z 1928 r., wynoszącej 15 do 25 proc. Delegacja robotników kategorycznie odrzuciła te warunki. Po długotrwałych naradach, konferencja nie doprowadziła do żadnego wyniku.

Wiadomości o niepowodzeniu konferencji w ministerstwie, wywołały wśród robotników silne wrzenie. Ulicami przeciągają tłumy włókniarzy, jednakże nigdzie jeszcze spokoju nie zakłócono.

O ile następna konferencja nie doprowadzi do wyniku, należy spodziewać się wybuchu strajku powszechnego, któryby objął również działy użyteczności publicznej.

W całym okręgu białostockim wybuchł strajk włókniarzy, który objął wszystkie fabryki i zakłady włókiennicze. Strajk wybuchł jako protest przeciwko redukcjom płac, łamiącym istniejącą umowę zbiorową.

—:o:—

213 robotnikom

wymówiono pracę

W związku z uruchomieniem huty Walter Cronneck w Małej Dąbrówce należącej do spółki akcyjnej Giesche 213 robotników otrzymało w dniu wczorajszym wymówienia. Z dniem 1 kwietnia robotnicy ci pozostają na bruku.

PEŁNA TABELA LOTERJI na str. 7-ej

Katastrofa lotnicza

Pilot ocalał, obserwator zabity

Wczoraj o godzinie 14 min. 20 wydarzyła się w Warszawie katastrofa samolotu wojskowego.

Aparat spadł na ogródki rodzinne na Rakowcu i uległ zupełnemu roztrzaskaniu.

Pilot Kaźmierczak z Instytutu Badań Technicznych wyskoczył ze spadochronem i uratował się, natomiast obserwator, szeregowiec Pacho Aleksander uległ silnym obrażeniom wewnetrznym i przewieziony do szpitala im. Marszałka Piłsudskiego zmarł.

—:o:—

2 miljony dolarów

Nadużycia Harrimana

LONDYN, 17.3. Urząd prokuratorski w Nowym Jorku stwierdził, iż nielegalne tranzakcje banku Harrimana wynosiły około 2-ch miljonów dolarów. Aresztowany bankier Józef Harriman używał pieniędzy powierzonych mu przez klientów dla spekulacyj na własny rachunek.

Pełnomocnictwa dla Rządu

uchwalono w Sejmie

Wczoraj odbyło się posiedzenie sejmowej komisji prawniczej, gdzie na porządku dziennym znalazł się projekt ustawy o pełnomocnictwach dla Rządu. Przedstawiciele opozycji na posiedzenie nie przyszli, nie chcąc, zgodnie z deklaracjami, brać nawet udziału w tego rodzaju akcie ustawodawczym.

Ustawę uchwalono głosami BB.

Ustawa znaleźć się ma na plenum Sejmu we wtorek przyszłego tygodnia.

Einstein oburzony

nie chce wracać do Niemiec

LONDYN, 17.3. Profesor Eisenstein przebywający obecnie w Stanach Zjednoczonych oświadczył, iż dopóki obecna sytuacja wewnętrzno - polityczna w Niemczech nie zmieni się noga jego nie przekroczy granicy niemieckiej. Profesor Einstein, który zamierzał w nadchodzący czwartek udać się do Berlina, zaniechał tego zamiaru i udał się do Brukseli.

Nieludzka matka

Leśniczy, Józef Hareszka, z Lipki, gm. Wielkie Piekary, znalazł onegdaj na drodze leśnej, prowadzącej do Tarnowskich Gór 4-miesieczny płód płci męskiej owinięty w gazetę. Zawiadomiona o tem policja przeprowadziła dochodzenie, z którego wynikałoby, że wyrodna matka porzuciła niedonoszony płód z wozu, bowiem nie znaleziono obok zawiniątka śladów stóp ludzkich.

Lekarz, któremu oddano płód do zbadania orzekł, że poronienie nastąpiło wskutek niedozwolonego zabiegu Wobec pewnych okoliczności, pewnem jest, że kobieta, która płód porzuciła, przed tem się musiała zwrócić o pomoc do lekarza lub położnej.

Straszna katastrofa kolejowa

50 osób zabitych, 70 rannych

MUKDEN, 17.3. — Dziś po północy pociąg towarowy najechał między stacjami Czeng-Czia-Tun i Su-Ping-Kai na pociąg pasażerski. 50-u pasażerów poniosło śmierć, a zgórą 70-u jest rannych.

Zamach na autobus

DUBLIN, 17.3. — W Dundalk rzucono bombę na autobus, w którym na szczęście znajdowało się tylko 2-ch podróżnych. Obaj oni odnieśli rany. Konduktor i szofer wyszli cało lecz wóz został zupełnie zniszczony.

8 miesięcy więzienia

za stręczenie do nierządu

W sądzie okręgowym w Katowicach odbyła się wczoraj rozprawa przy drzwiach zamkniętych przeciwko Jadwidze Krzyżanowskiej z Katowic oskarżonej o stręczenie nieletnich do nierządu.

Sąd wydał wyrok skazujący Krzyżanowską na 8 miesięcy więzienia.

Jutro 12 stron

Zastanówmy się trochę...

1.000 LAT

Dnia 15 marca b. r. senat po dłuższej dyskusji uchwalił znany projekt ustawy scaleniowej o ubezpieczeniach społecznych, przyjmując przeszło tysiąc poprawek zgłoszonych przez komisję senacką.

Nie mamy zamiaru zajmować się w tej chwili samym projektem ustawy i następstwami, jakie niesie ze soba dla świata pracowniczego.

Poglądy swoje na tę sprawę wyraziliśmy już niejednokrotnie na innem miejscu.

Nas uderza w tej chwili tylko jedno: projekt ustawy przyjęto wraz z tysiącem poprawek.

Cóż to znaczy? Nietrudno chyba domyślić się, że po takiej porcji poprawek „kamień na kamieniu" z pierwotnego projektu nie został.

Po takim „zastrzyku" nie ostałaby się przecież wogóle żadna ustawa. Czyli, nie bawiąc się w omówienia i terminy sejmowo-senackie, trzeba powiedzieć poprostu, że w czasie mów i deliberacyj stworzono ustawę zupełnie nową, inną, różną od pierwotnej.

Któż tego dokonał? Kto był autorem tego tysiąca poprawek?

Senat i Sejm, czyli ciała, które wyłoniły z siebie odpowiednich referentów-autorów pierwotnej ustawy. Senat i Sejm, w których większość stanowi nie opozycja, a właśnie obóz decydujący o przyjęciu lub odrzuceniu tej ustawy.

Reasumując to, należy przyjąć, że albo ciała ustawodawcze poprawiają same siebie, albo też nie wiedziały poprzednio wcale czego potrzeba, czego chcą, o co wogóle chodzi.

I tu już musimy oświadczyć, że to przechodzi granice naszego rozumienia. Można przecież zgodzić się z tem, że każdy referowany wniosek lub projekt zawiera pewne pomyłki, pewne niedociągnięcia, mimowolne sprzeczności, które właśnie będą na plenum sejmu lub senatu poprawione lub usuniete.

Ale jeśli w toku dyskusyj tworzy się projekt zupełnie inny, pocóż w takim razie pierwotny referować, poco nad nim pracować?

Czy nie szkoda drogiego czasu i wysiłków odpowiednich referentów i prawodawców?

A wreszcie — z jakiego księżyca spadli na nasz umęczony i skołatany świat ci referenci, którzy nie wiedzą czego od projektu ustawy chce życie, chcą ich koledzy, chce obóz czy grupa, która im te sprawy poruczyła?

Smutne to wszystko i niezrozumiałe. Skoro patrzymy na poważne prace ludzi powołanych do regulowania najzawilszych i najcięższych zagadnień, które całemu społeczeństwu sypie hojną dłonią dzisiejsze życie, nasuwa się nam nieodparcie obraz dzieci, które bawią się przesypywaniem złotego piasku z wiaderek na ziemię i z powrotem...

Przelewaniem z pustego w próżne...

Zemsta za strajk pracowników w magistracie warszawskim

Urzędnicy magistratu warszawskiego nie opuszczali wczoraj lokalów biurowych do godz. 7 wieczorem. Demonstracja ta pozostaje w związku z zarządzeniami prezydenta miasta, w których urzędnicy dopatrzyli się cech represji w stosunku do swoich kolegów, którzy odegrali czynną rolę podczas ostatniego strajku. Represje te wyraziły się w postaci udzielenia dymisji jednemu z dniówkowych pracowników inspekcji handlowej, poborcy placowemu oraz przeniesienie na inne stanowisko drugiego urzędnika inspekcji, przez co został on pozbawiony dodatkowych zarobków.

Gorzej jeszcze jest w wydziale finansowo-podatkowym magistratu, w którym podczas strajku zaszła kolizja między naczelnikiem wydziału p. Kirkorem a kilkoma pracownikami. W tym wydziale obecnie przeniesionych ma zostać na inne stanowiska 5 pracowników.

W związku z wytworzoną sytuacją, ma się zebrać na posiedzenie komisja międzyzwiązkowa. Są pogłoski, że komisja ogłosi strajk.

):*:(

Nowi książęta Kościoła mianowani na konsystorzu tajnym

Wczoraj w bazylice watykańskiej odbył się konsystorz publiczny w obecności 21 kardynałów, korpusu dyplomatycznego, patrycjatu rzymskiego i olbrzymiego tłumu.

W otoczeniu malowniczego orszaku do bazyliki przybył Ojciec św., niesiony na sedia gestatoria. Po przemówieniu adwokata konsystorjalnego w sprawie kanonizacji błogosławionego Fournet i po odpowiedzi pierwszego sekretarza brewiów, Ojciec św. wręczył nowym kardynałom czerwone kapelusze.

Uroczystość zakończyła się błogosławieństwem apostolskiem. Następnie nowi kardynałowie złożyli przepisaną przez prawo przysięgę i oddali uścisk braterski wszystkim swym dostojnym towarzyszom, członkom Świętego Kolegjum.

Uroczystość tę poprzedził t. zw. konsystorz tajny, odbyty w dniu 13-ym b. m., a różniący się tem od publicznego, że w tajnym uczestni cza wyłącznie kardynałowie pod przewodnictwem Papieża.

O godzinie 9 m. 30 Pius XI przyodziany w białą sutannę, purpurową pelerynę i t. zw. „falda", czy płaszcz z długim trenem, w stule, którą mu włożył na ramiona kardynał Accdau, wkroczył do sali konsystorza w otoczeniu gwardji szlacheckiej i dygnitarzy duchownych i świeckich.

Zasiadłszy na tronie Ojciec święty wygłaszał obrzędowe: „Adsumus"! (Jesteśmy obecni!). Wówczas prefekt ceremoniału zarządza: „Extra omnes!" (Wyjdźcie wszyscy!). Na rozkaz ten wszyscy z wyjątkiem kardynałów opuszczają sale.

Tegoroczny konsystorz rozpoczął się od zatwierdzenia kanonizacji błogosławionego Andrzeja Huberta Fourneta, poczem Pius XI wygłosił obszerne przemówienie, poświęcone wypadkom, zaszłym od ostatniego konsystorza w roku 1930-ym.

Wśród zdarzeń pożałowania godnych dostojny Mówca wylicza międzynarodowe przesilenie ekonomiczne oraz nieustający szczęk broni, zdarzeniem zaś radosnem będzie obchód roku Świętego.

Następnie ogłasza nazwiska nowomianowanych kardynałów w liczbie ośmiu, oraz kanclerza Kościoła, którą to godność otrzymał kardynał Pius Boggiani.

Na tem konsystorz się zakończył. Ojciec święty w otoczeniu świty przeszedł do swych apartamentów prywatnych.

):*:(

Skazanie 3 oficerów za nadużycia pieniężne i służbowe

Sąd wojskowy w Warszawie wydał wczoraj wyrok w sprawie trzech oficerów z batalionu mostowego w Kazuniu, oskarżonych o nadużycia. Proces ten toczył się przeszło 3 tygodnie.

Sąd uznał por. Marczewskiego winnym systematycznego przywłaszczania gotówki baonowej w sumie 48 tys. zł. i skazał go na 2 lata więzienia z pozbawieniem praw na przeciąg 5 lat.

Mjr. Wierzbowskiego winnym bezprawnego polecenia wypłacenia sobie 700 zł., uwolnił go natomiast od zarzutu zmuszania płatnika do bywania w restauracjach i skazał go na 3 mies. aresztu, zmieniając na mocy amnestji na 4 tyg. aresztu domowego.

Wreszcie sąd uniewinnił ppłk. Połubińskiego z zarzutu „spowodowania śmierci samobójczej Chiziejowej, oraz z zarzutu braku dozoru służbowego i skazał go na miesiąc aresztu, wyłącznie za nadużycia władzy przez pobranie pożyczek od podwładnego por. Mucharskiego. Sąd uznał karę za odcierpianą przez odbycie 3 m. aresztu prewencyjnego.

Skazanie 6 redaktorów

ŁODŹ, 17.3. W tutejszym sądzie grodzkim odbyło się 6 rozpraw prasowych przeciw redaktorom odpowiedzialnym 6 czasopism łódzkich za umieszczanie niesprawdzonych wiadomości w związku z zamachem bombowym Kuchciaka.

Wszyscy zostali skazani na karę od 20 do 50 zł. grzywny. (Ro).

Samobójstwo więźnia

SIEDLCE, 17.3. W tutejszem więzieniu karnem powiesił się w swojej celi na ręczniku, więzień polityczny Mikołaj Czetyrbok. Jak zdołano ustalić powodem samobójstwa było wykluczenie Czetyrboka, który był jednostką o dużem poczuciu indywidualnem, z miejscowej komuny więziennej.

Wypadek ten rzuca dość dziwne światło na miejscowe władze więzienne, które dopuszczają do istnienia na

Pies przemytnik tytoniu belgijskiego

PARYŻ, 17.3. W miejscowości Secheval w pobliżu granicy belgijskiej żandarmi francuscy zastrzelili psa-wilka, dźwigającego w pysku znacznych rozmiarów tobół.

Jak się okazało był to tresowany pies przemytniczy. W tobole znaleziono tytoń belgijski.

):*:(

W obronie wolności

BERLIN 17.3. Policja dokonała wczoraj rewizji w mieszkaniu socjalistycznego posła Nusbauma we Fryburgu.

Podczas rewizji Nusbaum wystrzałem z rewolweru położył trupem jednego policjanta, drugiego zaś ranił.

Plan Roosevelta uchwalony

LONDYN, 17.3. Wielki plan oszczędnościowy Roosevelta, uchwalony został wczoraj przez senat z nielicznemi poprawkami. Izba reprezentantów uchwaliła również powyższy plan, który wejdzie w życie po podpisaniu przez prezydenta.

Spalenie Lenina

BERLIN 17.3. Oddział szturmowy hitlerowców w Landsbergu spalił wczoraj przy dźwiękach muzyki na rynku miejskim 12 sztandarów komunistycznych oraz portret Lenina.

Bankierzy defraudanci

PARYŻ 17.3. Trzech bankierów, właścicieli domu bankowego w Paryżu, oskarżonych o nadużycie w wysokości 8 miljonów, franków zbiegło zagranicę.

Stosunek Rządu do kapitału i pracy

Ile zarabiają władcy karteli

Większość sejmowa zadała cios klasie pracującej

Sejm załatwił w czwartek wieczorem najpierw kilka drobnych spraw, a potem przeszedł do omawiania

ustawy o kartelach

i przy tej sposobności rozwinęła się dyskusja, oświetlająca politykę rządu względem karteli i wyzysk społeczeństwa, dokonywany przez kartele pod płaszczykiem ratowania przemysłu krajowego i eksportu.

Sprawozdawca pos. Czernichowski (BB.), przedkładając projekt ustawy, wyraził przekonanie, że da ona rządowi możność regulowania spraw przemysłu, który jest u nas w 40 proc. skartelizowany i

wywozi z kraju miljardowe sumy w postaci procentów i dywidend.

Pos. Rybarski (Kl. Nar.) wykazuje rozmaite braki w projektowanej ustawie. Najważniejszą rzeczą jest, że rząd nie ma żadnej polityki kartelowej, popiera powstawanie monopoli (syndykat drożdżowniczy) i forsuje sztucznie wielki przemysł, co odbija się szkodliwie na skarbie. Trzeba pamiętać, że nasz wielki przemysł w większości wypadków jest niepolski i co rok pozycja obcego kapitału u nas wzmacnia się.

Pos. Zaremba (P. P. S.) przytacza jaskrawe przykłady bezwzględnego postępowania karteli w górnictwie węglowem. Gdy dwie kopalnie Zagórze i Klimontów wyłamały się z dyscypliny kartelowej i zaczęły sprzedawać po cenach niższych, kartel zmusił je do uległości i kopalnia Klimontów ma być zalana. Robotnicy bronią się przeciwko temu, nie wychodząc z podziemi i głodując tam.

Pos. Roguszczak (NPR.) przedstawia stosunki w przemyśle węglowym na G. Śląsku.

Trzecia część kopalń jest tam nieczynna, a mimo to utrzymuje się wciąż 38 generalnych dyrekcyj i 8 koncernów, a 16 biur sprzedaży.

Koszta handlowe tych karteli wynoszą przeszło 40 proc. kosztów produkcji i przewyższają koszty robocizny. Przemysłowcy węglowi utrzymują, że ponoszą 150 miljonów strat rocznie, ale jakoś jeszcze żyją. Ani jeden nie poszedł z torbami, a każdy dyrektor, odchodząc, otrzymuje

pół miljona zapomogi i 10 tysięcy miesięcznej emerytury.

Niedawno jeden z tych panów odszedł po 5 latach pracy i otrzymał 300 tysięcy odszkodowania i 5 tysięcy franków szwajcarskich miesięcznie dożywotnio.

Tracimy rynki zbytu! Doszło do tego, że węgiel na wywóz sprzedaje się po 5 zł. tonę, a cukier po 20 gr. kilo. Wynędzniałe społeczeństwo dopłaca do tego miljard rocznie. Przez 20 lat nie odrobimy tych strat.

Pos. Trąmpczyński (Kl. Nar.) w swem przemówieniu zrobił przegląd działalności karteli cukrowniczego, cementowego, węglowego i zakończył: „Pamiętamy wszyscy skandal, jaki był w 1928 r. przy wyborach. Mam niezbite dowody, że kartele dały wówczas rządowi wysokie datki, mianowicie

kartel cukrowniczy 3 miljony

pod warunkiem podwyższenia ceny cukru. Później w r. 1930 również zmuszono do zapłacenia już bez tego warunku, a za cichą umową niewkroczenia przeciwko nadużyciom".

Po dyskusji ustawę kartelową uchwalono głosami BB.

Następnie na porządek dzienny weszła ustawa znosząca angielską sobotę i ograniczająca urlopy. Podczas dyskusji

wszystkie posłanki z BB. opuściły salę obrad

i udały się na galerję prasową.

Przeciwko ustawie przemawiali posłowie robotniczy.

Podczas głosowania posłanki BB. na salę nie zeszły. Brak było również części posłów BB.

Ale większość ustawę uchwaliła, zadając cios klasie pracującej.

Po nocy pracowitej... na dancingach

Sąd przysięgłych w Brzuchowicach

Gorgonowa z „Kropelką" znowu w Brygidkach

LWÓW, 17.3. — Władze bezpieczeństwa wydały zarządzenia, ażeby nic nie przeszkodziło wyjazdowi sądu i Gorgonowej ze Lwowa do Brzuchowic, ponieważ istniały obawy, że mogą się powtórzyć ekscesy tłumu. Wzdłuż przejazdu sądu ustawiono

wzmocnione patrole policji.

Od samego rana w opustoszałej willi trwały przygotowania do wizji. Ustawiono dowody rzeczowe, przywiezione z Krakowa, w ten sposób, jak znajdowały się one w chwili tragedji. W hallu

ustawiono choinkę,

którą Staś Zaremba, przybyły dziś rano wraz z ojcem z Warszawy, przybrał ozdobami. Sąd udał się z hotelu do Brzuchowic dwoma autami

Lwów, miasto, którego zamarstynowska ludność przed rokiem obrzuciła kamieniami karetkę więzienną, wiozącą do Brzuchowic Gorgonową, uspokoiło wybuchowe temperamenty. Nastąpiło znaczne odprężenie.

Czas robi swoje.

Wczoraj Gorgonowa, wyprowadzona tylnem wyjściem z dworca głównego i zawieziona taksówką do więzienia na ul. Kazimierzowskiej, t. zw. Brygidek, została wpuszczona tylnemi drzwiami. Wysiadłszy i trzymając na ręku dziecko, Gorgonowa westchnęła:

— Znowu Brygidki, trzeba wejść...

Gorgonową ulokowano na sali szpitalnej, na t. zw. sali dla położnych. Otrzymała pół litra mleka dla dziecka. Skarżyła się głośno, że wikt w krakowskiem więzieniu jej nie służył, że czuje się zmęczona i zdenerwowana podróżą, zjadła trochę kolacji, ułożyła dziecko do snu i poprosiła o książkę do czytania.

Dziecko Gorgonowej jest bardzo ładne i bardzo miłe. W nocy dwukrotnie wstawała do dziecka, później rano zjadła śniadanie.

Członkowie trybunału i przysięgli, ulokowani w hotelu Krakowskim, spędzili wieczór i część nocy

przeważnie... na zwiedzaniu lokalów rozrywkowych.

Przez ten czas w Brzuchowicach wre praca. Czynione są ostatnie przygotowania do odbycia wizji lokalnej, która odbędzie się dwukrotnie — w dzień i po zapadnięciu mroku. Dużo ludzi ze Lwowa wybiera się samochodami do Brzuchowic.

Karetka więzienna, wiozaca Gorgonową, wyruszyła z Brygidek.

Godz. 12.30. Następuje odjazd z hotelu Krakowskiego specjalnie sprowadzonemi autobusami komunikacji miejskiej. Do autobusów wsiadają członkowie trybunału oraz przysięgli. Inne osoby wyruszają pociągiem podmiejskim.

(Dalszy ciąg na str. 4-ej).

„Państwo zaczyna niedoceniać podstawy swego istnienia"

Walka wypowiedziana!

Swiat pracowniczy w obronie swych praw

W czwartek o godz. 7 wiecz. w lokalu Unji Zw. Zaw. Prac. Umysł. w Warszawie odbyło się zgromadzenie zarządów

wszystkich organizacyj pracowniczych

w sprawie ustaw rządowych, ograniczających urlopy pracownicze i przedłużających czas pracy. Zagaił zgromadzenie prezes Minkowski, podkreślając, że

wniesione przez rząd ustawy są momentem zwrotnym w ruchu społecznym polskim.

Po referatach pp. Szczepańskiego oraz Gackiego, przyjęto następującą rezolucję:

„Uchwalenie przez Sejm ustaw, ograniczających urlopy pracownicze i przedłużających czas pracy, jest straszliwym ciosem dla klasy pracującej i zasadniczem podważeniem ustawodawstwa społecznego w Polsce. Prawo do 46-godzinnego tygodnia pracy i prawo do pełnego urlopu,

są nierozerwalnie związane z odzyskaniem niepodległego bytu państwowego

a naruszenie ich jest dowodem, że **Państwo polskie, opierające dotychczas swe istnienie na patrjotyzmie mas pracujących zaczęło nie doceniać głównej podstawy swego istnienia**

i pragnie związać dalsze losy Państwa z interesami warstw posiadających.

Stwierdzamy uroczyście, że **zorganizowany świat pracy podejmuje od dziś walkę o przywrócenie swoich praw w zakresie prawa o urlopach i czasie pracy.**

Wzywamy wszystkich pracowników umysłowych do przeciwstawienia się łącznie z robotnikami próbom pracodawców skasowania w praktyce angielskiej soboty, zmniejszenia wynagrodzeń za godziny nadliczbowe, ograniczenia urlopów.

*

Uchwała powyższa powzięta została w związku z przyjęciem na czwartkowem posiedzeniu Sejmu ustaw o czasie pracy i urlopach.

1500 rodzin bez chleba

W związku z zamiarem unieruchomienia kopalni Radzionków, należącej do zakładów hr. Donnersmarcka, cała załoga w liczbie 1500 robotników otrzymała wypowiedzenie stosunku pracy.

Pechowi przemytnicy

W ubiegły czwartek, późnym wieczorem, patrol straży granicznej na odcinku Brzeziny - Szarlej natknął się na 9-osobową szajkę przemytników, która na widok mundurów straży usiłowała przejść na stronę niemiecką.

Gdy wezwania do zatrzymania się nie odniosły skutku, strażnicy oddali kilkanaście strzałów, na szczęście nie raniąc nikogo.

Przemytników ujęto i odstawiono do urzędu celnego w Szarleju.

Wizja sądu przysięgłych na miejscu zbrodni w Brzuchowicach

(Początek na str. 3-ej).

LWÓW. 17.3. — Tel. wł. — Już na długo przed godziną 11-tą zapełniły się drogi prowadzące do Brzuchowic. Liczny tłum gapiów oczekuje z zainteresowaniem wypadków dnia.

Do willi przybywają dziennikarze, korzystając z pozwolenia prezesa Jendla na oglądnięcie willi. Tu spotyka ich pierwsza niespodzianka. Lwowskie władze policyjne odmawiają prawa wstępu do willi. Dopiero po długich pertraktacjach i prośbach udaje się dostać do wnętrza. Przystępujemy od razu do zbadania terenu głośnego wypadku.

Okazuje się, iż szereg rzeczy, które w toku procesu uchodziły za niezbite pewniki inaczej przedstawia się w rzeczywistości. A więc pies Lux doprawdy wściekły i zły gdy się do niego zbliżyć, zmienia zupełnie swój „wyraz twarzy", gdy podsuwa mu się pod nos kawałek kiełbasy. W ten sposób upadł jeden z filarów aktu oskarżenia.

Dziennikarze lwowscy, którzy przybyli do Brzuchowic opowiadają również ciekawą historję. Według ich opowiadań kał znaleziony w hallu willi, został na drugi dzień po wypadku spostrzeżony o godz. 9-ej rano, dopiero przez jednego z dziennikarzy, a plamy na futrze Gorgonowej spostrzegł inny dziennikarz o godz. 12-ej w południe i zwrócił na to uwagę władz śledczych. Fakt ten wywołał wśród kół dziennikarskich olbrzymie poruszenie.

Zaremba zwraca uwagę, że trzeba będzie w miejscach, gdzie stały poszczególne meble narysować odpowiednie znaki.

Z zainteresowaniem spoglądają wszyscy w stronę rogatki Janowskiej, skąd ukazuje się karetka więzienna. Tłum rozstępuje się milcząco. Gorgonowa wysiadając z auta staje oko w oko z operatorem filmowym. Z ust jej wyrywa się okrzyk: „Boże, Boże, kiedy się skończą moje męczarnie".

KONSTERNACJA

O godz. 2.25 przyjeżdża taksówką trybunał, który przystępuje do oglądania willi. Już pierwszy krok przyniósł pewną konsternację. Członkowie trybunału wchodzą w towarzystwie aspiranta Responda do piwnicy i tu czeka ich ciekawy widok. Podłoga zalana wielkiemi kałużami wody podskórnej. Aspirant Respond mocno speszony stara się wytłumaczyć, że woda wpłynęła przez okienko od roztopionego śniegu. W każdym razie sprawa pozostawia złe wrażenie.

Czynniki policyjne nie potrafiły w minimalnym nawet stopniu opanować sytuacji, tak że podczas wizji panował okropny bałagan.

NA MIEJSCU ZBRODNI

Obraz wizji lokalnej odpowiadał dochodzeniom policyjnym. Po wejściu do środka Staś Zaremba ustawił choinkę w tem miejscu, gdzie stała ona w hallu krytycznej nocy. Oskarżona poprawiła niektóre szczegóły urządzenia, a niektóre prostował Zaremba.

Tak kolejno mijali sędziowie przysięgli wszystkie pokoje. A więc w jadalni znajdował się duży stół z krzesłami oraz kredens. Nie było natomiast łóżka na którem spał Staś krytycznej nocy.

W pokoju Gorgonowej był tsolik, na którym znajdował się dawniej aspara gus oraz jeden fotel. Również i tu nie było ani łóżka ani konsolki. Pokój Zaremby był również pusty.

W pokoju ś. p. Lusi nie było również łóżka, stało tam tylko biurko, kanapka trzcinowa i jeden fotel.

Po obejrzeniu i zapoznaniu się ze szczegółami z urządzeniem wewnętrznem, przewodniczący wezwał wywiadowcę Lorcha, przodownika Nuckowskiego i wachmistrza Trelę, którzy demonstrowali ślady na śniegu.

Szczególnie świadek Nuckowski wskazywał dokładnie ślady prowadzące z werandy do małej werandki, basenu i piwnicy. Świadek podkreślił, iż nocy krytycznej w basenie poziom wody był niższy o jeden metr. Sędziowie przysięgli zeszli schodkami do basenu wraz z członkami trybunału, gdzie dokładnie zapoznawali się z każdym szczegółem. Nuckowski wskazywał miejsce w którym wydobyto dźagan, jak również miejsce odległe od przerębla o 20 cm.. gdzie znaleziono świecę.

Po wyjściu z basenu sędziowie przysięgli oglądali willę od zewnątrz.

ODKRYCIA Prof. OLBRYCHTA

W międzyczasie w środku działy się ciekawe rzeczy. Prof. Olbrycht korzystając z samotności rozpoczyna badania na własną rękę, towarzyszymy mu w jego krokach.

Prof. Olbrych przy świetle latarki oglądnął dokładnie każdą szczelinę koło łóżka Lusi. Poszukiwania jego kończą się rewelacyjnym wynikiem. Znajduje on wiele kropli krwi, których dotąd nie zauważono.

Prof. Olbrycht zakreślił plamy krwi wielkiemi łukami ołówkiem na ścianie i odrysowuje je następnie na papierze, odmierzając dokładnie ich odległości. Zapytany przez naszego przedstawiciela czy jest zadowolony z wyniku prof. Olbrycht odpowiada:

— Jest jeszcze masa materjału i będę z tego mógł zrobić masę wniosków.

Na twarzy biegłego znać zadowolenie z wyników tych poszukiwań.

Tymczasem na polu świadek Trela opisuje w dalszym ciągu jak obok nich ciski na śniegu, opisuje jak obok nich biegły ślady, które się z nimi w niektórych miejscach krzyżowały.

Po zbadaniu śladów sędziowie przysięgli udają się do piwnicy gdzie oglądają stan faktyczny.

BIEGLI SĄDOWI

Po wyjściu sądu z piwnicy przystępują do pracy biegli sądowi. Towarzyszymy im w ich poczynaniach. I tu wyniki biegłych nie pozostają bez rezultatu.

Na drzwiach do piwnicy udaje się biegłym znaleźć małą kropkę czerwoną. Prof. Olbrycht sądzi iż jest to ślad krwi.

PRÓBY CZASOWE.

Tymczasem na polu sąd przystąpił do przeprowadzenia prób czasowych. Wzdłuż drogi z dużej werandy na małą werandę ustawiają się wszyscy uczestnicy wizji a posterunkowy szybkim krokiem idzie od jednych drzwi do drugich. Po drodze jednak zmylił drogę i jeden z sędziów przysięgłych wskazuje mu na basen. Zgłasza się ochotniczka pani Marja Pidżarko, żona prof. gimnazjalnego. Idzie ona rzekomym „szlakiem Gorgonowej" uzyskując czas 5,2 sek.

Po ukończeniu tej próby trybunał wraz z sędziami wraca do hallu. Tu przystąpiono do dokładnego oglądania drzwi. Staś demonstruje, jak drzwi były uchylone wówczas, nie może jednak dokładnie ustalić sposobu ich uchylenia.

Mec. Woźniakowski wskazuje swoją tezę w jaki sposób można otworzyć drzwi wewnętrzne o ile są zamknięte jeżeli w tym wypadku drzwi zewnętrzne są otwarte.

Twierdzeniu temu przeciwstawia się aspirant Respond, który zamknąwszy drzwi wewnętrzne, wskazuje iż w żadnym wypadku nie można ich otworzyć. W czasie szarpania drzwiami przez aspiranta Responda wylatuje z drzwi kilka szyb.

Gorgonowa zapytana przez przewodniczącego jak się oświadcza w sprawie drzwi, mówi:

— Ja tędy nie wychodziłam, ja tego nie stwierdzam, ja tu nie mam nic do pokazania.

W tem miejscu dochodzi do niebywałego incydentu. Jeden z sędziów przysięgłych p. Palczewski, pozwolił sobie na uwagę:

— Niech pani się przyzna, bo potem będzie za późno. Mec. Ettinger ostro protestuje przeciwko takiemu odezwaniu się, i prosi o zaprotokółowanie te- [redacted]

Z kolei sąd przychodzi jeszcze raz do pokoju denatki, gdzie Staś opisuje moment, gdy wbiegł do pokoju siostry. Prof. Olbrycht objaśnia miejsca w których znalazł nowe ślady krwi. W dalszym ciągu następuje badanie plam krwi na drzwiach biegnących po pokoju denatki do hallu. Następuje przesłuchanie nadkomisarza Frankiewicza w czasie którego ustal się miejsca w których zastano plamy i miejsce gdzie leżał kał.

MYLNE TEZY

W tem miejscu okazuje się iż dotychczasowe zeznaina świadków ustaliły mylne tezy. Na podstawie można było sądzić, że plamy krwi pozostały z rąk człowieka, który oparł się o ścianę oddając kał. Obecnie okazuje się, że jest to mylne.

Przewodniczący do Stasia: — Panie Stasiu, jak powstał ten ślad krwi

Staś: — Może wychodząc z pokoju słaniałem się.

Trybunał udaje się do dalszych pokojów. Prof. Olbrycht przystępuje do zebrania materiału.

Przy oglądaniu szybki w drzwiach werandki Gorgonowej przystępuje sąd do przesłuchania sędziego śledczego, Kluczyckiego. Prof. Olbrycht zapytuje świadka w jaki sposób zrobiono zdjęcia daktyloskopijne, skoro wszyscy świadkowie potwierdzili, iż znalezione odłamki szyby były bardzo małe. Świadek wyjaśnia, iż pomimo to udało im się naleźć pewne ślady, ale niedokładne.

Następnie trybunał wraz z sędziami przysięgłymi przechodzi do jadalni, trybunał zaprzysięga świadka, który w dalszym ciągu opisuje sposób badania śladów na ścianach.

NOWA PRÓBA CZASOWA

Następnie znowu wszyscy udają się na podwórze, gdzie odbywa się próba czasowa przebiegnięcia drogi z dużej werandy na małą wraz z dwoma odgałęzieniami do basenu i piwnicy przy uwzględnieniu czasu potrzebnego na wrzucenie dżagana i schowanie chusteczki.

Próbę wykonywa posterunkowy policji wczasie 32,5 sek. Po tych próbach trybunał udaje się do mieszkania Kamińskiego, gdzie ogląda szybę w oknie, poczem przeprowadza próbę czy możliwe jest, jak to twierdzili Kamiński i Kamińska, która słyszała rzekomo szelest klucza zdejmowanego przez Gorgonową z gwoździa przy bramie. Okazuje się, że jest to niemożliwe.

W mieszkaniu Kamińskiego nie można zupełnie usłyszeć tego szelestu. W czasie, gdy trybunał znajdował się pod furtką, odzywa się głos kobiecy z poza furtki z pośród licznie zebranych kobiet: — „Ona jest winna i już niema co gadać". Policja rozpędza zebrane kobiety.

Trybunał udaje się następnie na oglądnięcie psa Luxa, poczem dalszy ciąg wizji odracza do godzin wieczornych.

Nab eranie bezrobotnych na „posady"
Coraz to więcej oszustów

W Królewskiej Hucie istnieje laboratorjum chemiczne p. f. „Pharmaplast". O instytucji tej pisaliśmy niedawno, wspominając, że przed kilkunastu dniami ukazały się w pismach śląskich ogłoszenia, iż pewna solidna firma poszukuje pracowników w charakterze inkasentów z kaucją.

Posypały się oferty poszukujących pracy.

W ślad za ofertami reflektanci posad otrzymali od firmy „Pharmaplast" zawiadomienia, że mają się zgłaszać z dokumentami i... gotówką.

Nikomu nie odmawiano przyjęcia, kto zwłaszcza mógł się wykazać posiadaniem większej gotówki.

Wszystkich tych przyjęto, odebrano od nich kaucję i polecono czekać na wezwanie do pracy. Ale z tem „Pharmaplast" nie śpieszyła się.

Bardziej energicznych, którzy nie chcieli czekać zatrudniono, jednak nie w charakterze inkasentów, lecz pakowaczy karmelków leczniczych. Z płaceniem wynagrodzenia zwlekano z dnia na dzień.

Wreszcie po naleganiach wypłacono honorarjum za pracę w kwocie... 20 zł. miesięcznie.

Oburzenie wśród pracowników nie miało granic.

To też, jak już donosiliśmy bez namysłu porzucili niektórzy pracę i marny zysk domagając się zwrotu wpłaconej uprzednio kaucji.

I teraz wyszło szydło z worka. Okazało się mianowicie, że współwłaściciele firmy „Pharmaplast" przeputali kaucje pracowników i dlatego nie byli w stanie wywiązać się z zobowiązania.

Do wydziału śledczego w Król. Hucie zgłosili się dalsi poszkodowani przez firmę „Pharmaplast" pracownicy, 27-letni Erwin Mańka z Lipin (Królhucka 42) i Rudolf Stranz z Łagiewnik (Kościelna 9). Złożyli oni doniesienie na oszukańczą firmę, która sprzeniewierzywszy kaucję obydwu w sumie 1.000 zł. odmówiła przy opuszczeniu pracy zwrotu tej kwoty.

Nie wątpimy ani chwilę, że oszuści znajdą się za kratkami.

6000 bezrobotnych znc dzie pracę

Jak się dowiadujemy, w związku z wszczęciem robót publicznych magistrat katowicki zatrudnić ma w najbliższych dniach przy naprawie ulic tudzież regulacji rzeki Rawy około 6.000 bezrobotnych, którzy otrzymywać będą pożywienie oraz wynagrodzenie dzienne w wysokości 3 zł.

PORADNIK dla wszystkich
JOZEFA GAWĘDY

Gorgonowa powodem zerwania

Byłem szczęśliwym narzeczonym do czasu procesu Gorgonowej w Krakowie. Moja Zosia jest zdania, że Gorgonowa zabiła Lusię i powinna stanowczo

ponieść zasłużoną karę.

Ja zaś twierdzę, że jest niewinna. Dwa dni temu doszło między nami do wielkiej awantury, po której moja narzeczona zawołała „Kiedy tak, to idź sobie do Gorgonowej!" i poprostu wyrzuciła mnie za drzwi. Nie wiem teraz, co mam robić, czy iść do niej i powiedzieć, że zmieniłem zdanie czy też zapomnieć o niej na zawsze, bo z tego widać, że ma złe serce. Jest zawzięta i mściwa, a takiej żony bym nie chciał *Wiktor W.*

— Kochany Panie, głośny proces krakowski, jest ogólnym tematem rozmów, nic też dziwnego, że Państwo o tem mówicie.

Ale Panu, jako mężczyźnie, nie wypada zaperzać się i kłócić z narzeczoną, w myśl pewnego przysłowia, które mówi, że... lepiej ustąpić.

Niech Pan zawrze z narzeczoną układ, że do czasu zapadnięcia wyroku nie będziecie poruszali tej sprawy.

Gdy ona nie wytrzyma i zacznie o Gorgonowej, niech Pan do niej mówi o... wiośnie.

Gdy słońce świeci tak pięknie, gdy w powietrzu dzwoni coś radośnie lepiej zapomnieć o rzeczach ponurych, brudnych, ociekających krwią i zionących rozkładem dusz.

Złodzieje kolejowi

Wczoraj późnym wieczorem niewyśledzeni dotąd sprawcy zaczaili się na odcinku między Nakłem a Tarnowskiemi Górami na pociąg węglowy, a ponieważ nadjeżdżający pociąg nie zwalniał biegu, uszkodzono sygnał wjazdowy, skutkiem czego pociąg zatrzymał się.

Usiłujących dobrać się do węgla złodzieji policja wystarszyła kilkoma strzałami.

Organizatorzy ekscesów antyżydowskich aresztowani
Dom Polski opieczętowany

BIELSKO, 17.3. — Tel. wł. — Organa policji przeprowadziły w ciągu dnia onegdajszego i wczorajszego rewizje i poszukiwania za sprawcami rozruchów antyżydowskich w Rajczy, Ujsowach, Niedwi i Milówce. W ciągu nocy ubiegłej przytrzymano

5 organizatorów napadu,

rekrutujących się z pośród okolicznych włościan, których oddano do dyspozycji prokuratora w Wadowicach. Ogółem liczba przytrzymanych w związku z rozruchami dochodzi do

130 osób.

Przy osobach tych znaleziono dowody w postaci przedmiotów, pochodzących z rabunku, dalej broń palną, siekiery, tudzież

kosy ze śladami krwi.

Na miejscu prowadzą dochodzenia władze prokuratorskie, wojewódzkie i policyjne.

W szpitalu, w Żywcu zmarł wczoraj Jan Grzegorzek, działacz OWP., ranny w czasie zajść.

W Żywcu przeprowadzono rewizje w około

20-tu mieszkaniach,

między innymi u Białka, Królikowskiej, Studenckiego, Kalczyńskiego, dr. Mireckiego, dr. Goraja i rejenta Karmańskiego.

Dom Polski w Bielsku przy ul. Wolności, gdzie mieściła się siedziba OWP. został opieczętowany.

ZDZISŁAW ANDRZEJOWSKI

CZERWONA PAJĘCZYNA

POWIEŚĆ

Musiał jednak czekać dość długo, nim mu odpowiedziano. To też, gdy wreszcie odezwał się zaspany głos Allerta, wybuchnął z irytacją:

— Ależ twardy macie sen! Doczekać was się nie można... — Nie, nie jestem zdenerwowany, ale powiedzcie mi skąd macie te informacje? Kiedy pisaliście ten list?

Allert tłómaczył mu coś długo, a Eljaszewicz kiwał głową i od czasu do czasu pomrukiwał — tak, tak...

— Więc mówicie, że to jest zupełnie pewne? A kiedy go aresztowano? Co, co? Onegdaj?!

Nastąpiła chwila milczenia, w czasie której Eljaszewicz obmyślał coś i kombinował.

— Nie, tak się nie porozumiemy. Ja do was zaraz przyjadę, trzeba coś postanowić...

Allert oponował widać przeciwko temu, gdyż Eljaszewicz krzyknął znów z irytacją:

— Wy sobie zupełnie nie zdajecie sprawy z tego! Tu nie można tracić ani chwili. Do rana licho wie, co może się jeszcze wydarzyć!

Nie czekając na odpowiedź odrzucił słuchawkę, naciągnął szybko palto i wyszedł z domu. Najwięcej był tem zdziwiony stróż, ale nową wyprawę lokatora poczytał za zwykły wybryk pijacki i wzruszywszy obojętnie ramionami otworzył mu bramę.

— A idź... — mruknął za Eljaszewiczem, który wołał już na przejeżdżającą taksówkę.

Allert nie mieszkał daleko, więc już po kwadransie siedzieli w sypialni i rozmawiali szeptem.

— Powiedzcie mi — pytał Eljaszewicz — jak się to stało, że was o tem zawiadomiono?

— Było kilkanaście telefonów do was, nie mogli was nigdzie odszukać, no i zawiadomili mnie.

— Czy jego przewieźli tutaj?

— No tak. O to właśnie chodzi. Są przypuszczenia, że on was wysypał...

Eljaszewicz zaklął głośno i podrapał się po głowie. Wiadomość o aresztowaniu Górewicza i przewiezieniu go do Warszawy była tak niespodziewana i tak groźna, że stracił już zupełnie zimną krew.

— I co teraz robić? Jak myślicie?

Allert stęknął ciężko i wykrzywił się pociesznie.

— Czy ja wiem... Ja też będę miał nieprzyjemności... Przecież jestem tutaj oficjalnym przedstawicielem handlowym...

— A co wy mi opowiadacie o sobie! Cóż wam się może stać? Tu chodzi o to, że jeśli Górewicz wysypał mnie, to cała robota wzięła w łeb. Czy wy wiecie, jakie wiadomości przychodzą z prowincji?

— Co takiego?

— Za kilka tygodni szykuje się wielki kongres robotniczy. Znalazł się człowiek, który doprowadził do tego, że wszystkie prawie związki zjednoczyły się i zgodne są co do walki o swe prawa. Zrozumcie, że jeśli nie uda nam się tego sparaliżować, to...

— Zażądają z centrali wyliczenia... Czy tak?

— Nietylko wyliczenia... Mogą wezwać tam...

Allert zatrząsł się i szczęknął zębami.

— Przecież mnie nie będą wzywać...

— Nic nie wiadomo, nic nie wiadomo... — mruknął Eljaszewicz w zamyśleniu. Człowiek ten zrozumiał, że grunt zaczyna mu się palić pod nogami i szukał rozpaczliwie jakiegoś wyjścia.

— Słuchajcie towarzyszu Allert, tu niema się co namyślać, Musimy ratować swoje skóry. Trzeba dużo pieniędzy...

— Na co? Skąd ja mam wziąć, co mnie to wszystko obchodzi?

— Zrozumcież, co wam mówię. Niebezpieczeństwo grozi tak dobrze mnie jak i wam. Górewicza musimy za wszelką cenę wyciągnąć z więzienia, albo unieszkodliwić zupełnie...

— Jak to?

— No... nie wiecie, jak się to robi?....

Grubasem zatrzęsły znów dreszcze i czoło zrosiło mu się potem.

— Ja się tem nie będę zajmował... co wy chcecie ode mnie?

— Nie potrzebujecie się niczem zajmować, już ja to wszystko urządzę.

Ile macie pieniędzy w banku?

— W banku? Ja nie mam żadnych pieniędzy! Co ty chcesz odemnie? Narobiłeś awantur, a teraz chcesz mnie jeszcze zniszczyć! — wybuchnął Allert jękliwą skargą.

— Nie krzyczcie-no tak... Jeszcze kto posłyszy... i nie brońcie się tak głupio, bo lepiej chyba poświęcić trochę pieniędzy, niż oddać głowę...

— Gromow! Wy mnie tak tylko straszycie, żeby wyciągnąć pieniądze! Za co ja mam dawać głowę? Czy to moje sprawy, czy co? Politykę nie ja robiłem, a wy...

— To wam się tak tylko wydaje. Mnie przydzielono do was jako pierwszego sekretarza, a z tą chwilą i wy odpowiadacie za wszystko. Czyż nie wiecie jakie porządki panują u nas? Wystarczy jedno moje słowo w śledztwie, a już będzie po was...

— Ale wy tego przecież nie zrobicie?

— Ja będę ratował tylko siebie...

Allert stęknął znów i naraz począł się okładać pięściami po głowie. Był to atak jakiejś dzikiej rozpaczy i wściekłości, gdyż zrozumiał, że całkowicie znajduje się w rękach Eljaszewicza, że nie wymknie mu się już i będzie musiał razem z nim ponieść odpowiedzialność za wszystko, co się wydarzy.

— Nie rozpaczajcie. Bądźcie mężczyzną — pocieszał go Eljaszewicz. — Nie udało się teraz, to odbijecie sobie na czem innem Ile możecie dać pieniędzy?

— Ile potrzeba?

— Dużo, jak najwięcej. Zrozumcie, że trzeba uwolnić Górewicza i rozbić robotę Poredy, a bez pieniędzy nie zrobi się tego. Jeśli nie dopuścimy do tego kongresu, jeśli ich rozbijemy, to jesteśmy uratowani i zarobilibyśmy jeszcze grubo. Traktujcie, to jako interes...

Allert popatrzał z nienawiścią na swego pierwszego sekretarza i zaklął cicho.

— Żebyś zawsze robił takie interesy...

(Dalszy ciąg jutro).

A. CHRISTIE

TAJEMNICA BŁĘKITNEGO POCIĄGU

Powieść sensacyjna

ARYSTOKRATA

— Jerzy, czy byłeś już kiedy na Riwierze? — zapytał następnego ranka Puaro swego służącego.

Jerzy, czystej krwi Anglik, o niewzruszonym wyrazie twarzy odparł:

— Tak, proszę pana. Byłem dwa razy, kiedy służyłem u lorda Edwarda Framptona.

— A dzisiaj służysz u Herkulesa Puaro!

Służący nie odpowiedział na tę uwagę, zapytał tylko po pauzie:

— Czy pan włoży dzisiaj swój brązowy garnitur? Jest trochę chłodno.

— Na kamizelce jest tłusta plama. Splamiłem ją zeszłej środy podczas obiadu u Ritza.

— Niema już tej plamy, wywabiłem ją.

— To doskonale! Jestem z ciebie zadowolony, Jerzy.

— Dziękuję panu.

— Posłuchaj, Jerzy, — mówił dalej Puaro, patrząc w zamyśleniu przed siebie.— Wyobraź sobie, że zajmujesz to samo stanowisko społeczne, co lord Frampton. Jesteś zrujnowany i zaślubiasz bardzo bogatą kobietę, lecz małżonka twoja z pewnych względów chce się z tobą rozwieść. Cobyś zrobił?

— Postarałbym się, aby zamiar zmieniła.

— W jaki sposób? Działałbyś perswazją, czy przemocą?

Jerzy wydawał się zgorszony.

— Proszę mi wybaczyć, ale członek arystokratycznej rodziny nie może zachowywać się, jak ordynus! Nie popełniłby nic niewłaściwego!

— Tak myślisz, Jerzy? Nie jestem tego zupełnie pewien. Zresztą, może masz rację.

Zastukano do drzwi. Jerzy otworzył je, zawiązał się półgłosem jakiś dialog, poczem służący wrócił do pana.

— Przyniesiono list, — powiedział, podając mu go.

Puaro otworzył.

Sędzia śledczy prosi, aby pan był obecny przy badaniu hrabiego de la Roche, — pisał komisarz policji.

— Prędko ubranie!—Bardzo się śpieszę!

W kwadrans potem wyświeżony i elegancki zjawił się w gabinecie sędziego. Był już tam komisarz. Obaj przywitali detektywa z wielką serdecznością.

— Ta sprawa jest naprawdę niesłychanie skomplikowana, — oświadczył komisarz.

— Zdaje się, że hrabia przyjechał do Nizzy w wigilję morderstwa.

— Jeżeli tak, to dobrze dla niego, — zauważył Puaro.

Komisarz chrząknął.

— Nie możemy przyjąć tego alibi bez dokładnego zbadania.

Nacisnął dzwonek.

W chwilę później wszedł średniego wzrostu ciemnowłosy mężczyzna, szczupły, wyniosły i bardzo elegancki. Miał tak arystokratyczny wygląd, że herezją wydawało się twierdzenie, szeptane sobie na ucho, jakoby miał on być synem handlarza zboża z Nantes... co jednak było prawdą. Sądząc z wyglądu, można było przysiąc, że przodkowie jego podczas Rewolucji ginęli na szafocie.

— Oto jestem, moi panowie! — powiedział hrabia chłodno. — Czy mógłbym wiedzieć, poco byłem wezwany.

— Proszę, zechce pan usiąść, panie hrabio, — rzekł sędzia. — Wezwaliśmy pana w sprawie śmierci pani Kettering.

— Śmierci pani Kettering? Nie rozumiem.

— Pan znał tę panią, o ile się nie mylę, panie hrabio?

— Znałem ją istotnie. Ale nie pojmuję, co to ma wspólnego...

Poprawił monokl i obejrzał uważnie zebranych, przyczem wzrok jego zatrzymał się dłużej na małym detektywie, który przyglądał mu się z naiwnym zachwytem, co musiało hrabiemu nieco pochlebić.

— Nie wiem czy panu wiadomo, panie hrabio, — podjął sędzia, — że... panią Kettering zamordowano?

— Zamordowano! O, Boże! Ależ to okropne!

Można było go posądzić o szczerość, tak znakomicie udał zdziwienie i żal.

— Panią Kettering uduszono w czasie przejazdu z Paryża do Lionu. Skradziono jej cenne klejnoty.

— Cóż za brak dozoru! — wykrzyknął hrabia. — Sądy powinny surowo karać bandytów! Nie można spokojnie podróżować!

— W torebce pani Kettering znaleźliśmy list, pisany do niej przez pana. Zdaje się, miała spotkać się z panem?

Hrabia wzruszył ramionami.

— Pocóż miałbym ukrywać to przed panami! Jesteśmy tu przecież w kółku gentlemanów.

— Spotkał się pan z nią w Paryżu i jechaliście dalej, — powiedział sędzia.

— Taki był nasz pierwotny plan, lecz zmieniliśmy go na życzenie pani Kettering. Miałem spotkać się z nią w Hyeres.

— Czy nie wsiadł pan 14-go, wieczorem do jej przedziału w Paryżu?

— Nie. Tego samego dnia rano przyjechałem do Nizzy, wobec czego było to fizyczną niemożliwością.

— Dobrze. Czy nie zechce nam pan dla formy powiedzieć, co pan robił 14-go wieczorem?

Hrabia zastanowił się chwilę.

— Jadłem obiad w Monte-Carlo w Cafe de Paris. Potem poszedłem do Sportingu, gdzie wygrałem trochę, a o pierwszej w nocy byłem już w domu.

— Jak pan wrócił?

— Mojem małem dwuosobowem autem.

— Czy był pan w towarzystwie?

— Nie, sam.

— Czy mógłby ktoś poświadczyć pańskie zeznania?

— Widziało mnie tego wieczora wielu moich znajomych. Obiad jadłem sam.

— Czy po powrocie do domu. drzwi otwierał panu służący?

— Nie. Mam klucz.

— Aha!

Sędzia zadzwonił powtórnie. Drzwi otworzyły się i ukazał się w nich woźny.

— Proszę wprowadzić pannę służącą, Adę Mason.

Po chwili weszła pokojówka pani Kettering.

— Proszę, niech pani przyjrzy się temu panu. Niech sobie pani postara przypomnieć sobie, czy to on wszedł do przedziału pani Kettering w Paryżu?

Panna służąca przyglądała się długo hrabiemu.

— Naprawdę, panie sędzio, — rzekła wreszcie, — nie mogę tego powiedzieć z całą pewnością. Może to ten pan, a może kto inny. Trudno mi go poznać, ponieważ tamtego widziałam tylko ztyłu. Wydaje mi się jednak, że to ten.

— Ale nie jest pani tego pewna?

— Nie... nie, bałabym się omylić.

— Czy widziała pani tego pana w domu państwa Kettering w Londynie?

Mason przecząco wstrząsnęła głową.

— Nie wydywałam gości mojej pani.

— Dziękuję pani, to już wszystko, — powiedział sędzia.

Był widocznie niezadowolony.

— Chwileczkę panie sędzio, — wtrącił Puaro. — Czy mogę zadać tej pani kilka pytań?

— Oczywiście.

— Co się stało z biletami? — zapytał.

— Z jakiemi biletami?

— Z biletami z Londynu do Nizzy? Kto je miał? Pani Kettering czy pani?

— Pani miała bilet z wozu sypialnego, ja miałam resztę.

— Co pani z niemi zrobiła?

— Oddałam je konduktorowi francuskiego pociągu, ponieważ zażądał tego. Czy dobrze zrobiłam, proszę pana?

— Tak. Bardzo dobrze. To tylko chciałem wiedzieć.

Sędzia i komisarz obserwowali małego detektywa z wielkiem zaciekawieniem.

Pokojówka przez chwilę jakby się wahała. Sędzia pozwolił jej odejść.

Puaro napisał kilka słów na karteczce i podał sędziemu.

Ten przeczytał i czoło jego się rozjaśniło.

— Czy panowie macie zamiar długo mnie tu jeszcze trzymać? — zapytał arogancko hrabia.

— O, nie, — pośpieszył z odpowiedzią sędzia. — Nie mamy żadnej racji zatrzymywania. Musieliśmy tylko zapytać o kilka szczegółów w sprawie listu, znalezionego w torebce pani Kettering.

Hrabia podniósł się, wziął laskę i ukłoniwszy się obecnym bardzo uprzejmie, opuścił pokój.

— Ma pan zupełną słuszność, panie Puaro, — powiedział sędzia. — Lepiej, aby sądził, że nie jest wcale podejrzany. Dwaj moi ludzie będą go dniem i nocą śledzili, dopóki nie sprawdzimy jego alibi, które wydaje mi się... bardzo niepewne.

— I mnie też — zgodził się Puaro.

Dalszy ciąg jutro.

PEŁNA TABELA
wczorajszego ciągnienia loterji

Główne wygrane

75.000 zł. na n-r: 144701.
10.000 zł. na n-ry: 38555 58627.
5.000 zł. na n-ry: 39643 91586 100898.
20.000 zł. na nr-: 28227.
2.000 zł. na n-ry: 10314 25168 27075 29130 38270 40596 45329+ 47184+ 54853 56261 58993 61487 65776 75270 75284 83025 86681 102220+ 104985 111393 119299 123678+ 135162+ 137244+ 137885 147174.
1.000 zł. na n-ry: 1651 7214 21560 26594+ 30752+ 31810 43333 50256 52933 58979+ 64745 65232 67346 68828+ 68861 69033+ 70387 70494 75470+ 82090 82869 84104 85372 87935 94869 97297 97382 101033 107665 110640 112373 112604 115620 121851 138020 138077 145095.

Stawki
I ciągnienie

240 59 509 664 795 810 24 1413 83 501 664 780 2427 870+ 3147 646 55 60 737 4337+ 95 523 632 5042+ 268 464+ 6509 7439 671 97 751+ 871+ 8574+ 639+ 821 63 916+ 27 9145 99 222 517 689 825

10773 11055 408+ 49 734 12130 526 784 13227 339 615 60 726 14231 795 855 93 983 15036 264 403+ 681 16058 428 531 37 17450 503 644 718 41 18353+ 625 851+ 906 19148 265 78+ 531 989

20048+ 96+ 991 21621 93+ 924 59 22022 236 532 790 820 80 23021 73+ 617 44+ 888 24108 206 47 55 764 25077 261+ 545 645 798+ 823 26197 490 704 27169 606 28149+ 224+ 355+ 791 885 913 29243 784

30168 314 53 597 654 967 31457 774 878 920 32163 637 63 810 33274 34114 207 367 433 85 567 756 861 86+ 954 35203 717 45 97 880 36087 170 204 716 958 37389 670 758 38067+ 73 208+ 97 517 709 19+ 922 39440 91 536+ 634 64

40824 41037 42285 399 892+ 43406 642 78 94 44137 397 426 27 545 681 45126 256 887 46189 255+ 322 580 603 63 78 721 823 66 47312 85 863 901 48136 582 49008 153 437 92 582+ 770 947

50476 537 714 65 890+ 94 97 51055 639 52352 428 559 659 973+ 53016 122 99 303 40 562 813 54010 186 359 796 55083 116 331 448+ 527 849 69 905 56 75 56193 557 775 57054 209 47+ 86+ 599 775 58089 101+ 485 503 691 799 806 11 918 59058 572 655 878+

60325 43 61092 499 787 951 62015+ 198 252 57 482 678 809 63344+ 470 572 604+ 931 53 54+ 64008 95 155+ 74 65167 383 430 698 762 958 66008 72 145+ 399 566 701 50 847 65 67119 95 381 678 851+ 68164 229 51 852 68 76 91 901 56 69724 821

70220+ 351 540+ 668 890+ 71484+ 86+ 96+ 596 698 72376+ 612 710 958+ 73022 300 96 595 634 844 74278 774+ 75029 100 20+ 604 760 953

76048 103 247 77 367 520 685 77033 452 79 583 699 870 78018+ 50 362 989 79011 54 110 204 503 601 31.

80173 329 65 734 866 81744 971 82045 140+ 88 808 66 83087 126 423 58 735 53 84318 447+ 512 748 902 85241 86096 524 724 911 87184+ 290+ 329 57 631+ 763 88031 237 81+ 540 87 661+ 711 947 89295 426 46 73 727 816.

90255 366+ 591 859 91168 283 350 92131 514 997 92+ 93053 407 15 679+ 818 94058 396 447 730 49 875 95048 130 448 527 56 73 667 710 827+ 949 96034 126 69 209+ 553 778 878 984 97084 211 386 435 733 58 886 947 98168 429 660 773 959 99036 123 353 654 79 945.

100047+ 179 274 412+ 71 91 95+ 513 729 835 101129 223+ 72 366 584 709 14 54 979 102307 53 80 755+ 857 900 103231 332 410 654 799 814 904 10 104043 126 95 612 105332 71 410 545 60 918 106084 337 490 537 764 919 20 107334 403 41 518+ 47+ 724 983 108024 641+ 858 985 109225 34 345 484 507+ 58 689.

110312 544+ 610 18+ 44+ 867 111215 537 60+ 745 825 55 58 928 60 112105 47+ 209 443 57 847 113167 226 73 355 488 617 42 801 114009 266 955 115050 325 589 695 909 116372 579 650 726+ 38 863 65 117073 421 953 54 118017 37 129 293 791 99 814 119058 128 83 282 491.

120609 35 834 984 121155+ 301 13+ 445 595 631 47 710 932 122127 431 57 650 62 98 731 974 123291 480 888 124182 202 562 85 746 878 125015 607+ 902+ 6 12 126103+ 592 127062 416 513 611 940 128123 372 890+ 986 129033 46+ 217 32 432 633 864.

130199 358 658 897 131058 234 88 361 509 630 705 132404+ 628 856 984 133017 51 58 498 653 856 904 134231 845 63 976 135036 120 649 84 935 136042 84 311+ 419 664 77 137114 264 335+ 414 15 583 737 994 138060 63 256 671 900 139643 727 942.

140222 526 72 89 96 632 94 895 141255 355 666 142016 139+ 74 519 40 143284 452 785 144056 245 447 717 911 32+ 145018 33 112 610 752 146300 560+ 804 59+ 980 147081 149 84 347 49 861.

II ciągnienie

71+ 290 412 76 514 34 57 80 654 971 1539 656 859 2021 64 389 713+ 862 3041 4517 78+ 948 5000 210 396 54 87 703 81 890 6181+ 546 62 88 762+ 981 91 7158 279+ 456 544+ 684 8227 413 29 73 542 60 698 704 880+ 9061 120+ 42 48+ 459

10142 81 697 766 11326 479 507 621 835 928 69 12031 153 261 506+ 99 682 857 69 92 13156 450 663 917 14199 385 15086 382 768 16586 673 17106 236 66 373 547 883+ 18000 23 266 817 965 19001 132 207 13 364 744 69 838

20080 328+ 21195+ 268 526 729 932+ 22201 37 321 98 424+ 664 23051 444+ 69 24011+ 653 58+ 89+ 870 25086 178+ 84+ 572 700 868 26177 200+ 316 663+ 812 27178 99 203 552 729 28241 316 439 76 941 29109 206 55+ 494 548 660 930+

30091 437 512 31037 836 32705 33205 314 674 99 777 831 933 52 34210 53 322+ 31 72 417 35346 838+ 903 36344 492 846 53 951 37193 210+ 339 441+ 539 838 986+
38139 365+ 39191 309 852+.

40239 331+ 800 41388+ 763 868 86 42517 650 43025 113 291 92 369 898 927 44444 673+ 780 861 958 80 98 45079 141 275 77 662+ 735 862 46361 471 518+ 38 50 891 903 47032 49 291 437+ 534 65 82 746 985 48019 100 22 418+ 79 601 36 954+ 75 49020 266 522 68 639 95+ 98 794 809 952.

50050 75 380 482 791 936+ 66+ 51161 342 541 683 52279 483 610 33 43 873 53042+ 225 520 787 54118 213 523 55114 393 601 925 29 56438+ 51 582 619 46 74 702 800 996 57809 30+ 58419+ 517 24 71 83 792 852 59009+ 348+ 59 407 56 88 820.

60053 129 49 224 311 67 93 479 61151+ 201 85 398+ 516 747 820 913+ 41 62188 583 828 971 63057 201 34 659 82 703 31 78 817 959 64311+ 982 65099 227 94 441 65 66212 361 444 587 748 810 67015 137+ 303 474 756 68244 310 410 99 671 69011 14 20 185+ 470 566 639 736+ 871.

70114 248 315 36+ 415+ 588 836 60 934 71004 54+ 379 482 597 836 970 72085 169 730 45 984 73233 362 469+ 95+ 598 776 74012 96 308 79 537 69 828+ 97+ 75082 286 409 694.

76169 665 77247 49+ 456 821 78106 337 45 742 97 829 84 79093 620 823 28 999.

80104 402 701 81510 17 795 863+ 984 82129 51 55 281 99+ 883 924+ 43 83152 258 439 49 711 15+ 22+ 77 926 48 84119 31+ 61 99 223 873+ 85000 7 148 246 89 441 802 909 86390 541 980 87872 88034 65 106 72+ 534+ 39 89182 440 75+ 617 79 82+ 752 60.

90325 59 404 18 599 690 797 804 922+ 91097 128 465 570 612 55 703 92457 618+ 93068+ 119+ 93 297 440 56 576 642 82 777 997 94357 400 604 21 814 980 95012 155 79 214 375 76 539 69 768 96013+ 220 53 92 472 75 747 890 995 97281 330+ 95 650 917 58 98033 174 461 867 965 99063 193 301 476 868.

100021 32 212 75 406 61+ 75 550 76+ 623 70+ 832 84 934 101093 171 690 102035 619 712 880 987 103210 21 73 396 650 767 920 104091 280+ 436 65 69 832 105031 658 106955 72 107187 586 92 689 793 108159 263 432 37 566 771 83 871 952 62 109126 372 443 676 711

110058 269 533 660 890 998 111261+ 341 917+ 112017 253 347 424 56 585+ 627 43 113250 412 643 76+ 708 882 114752 810 936 115222 391 465 529 621+ 116016 201 67 496+ 508 82 807 117149 341 93 466 650 736 810 930 55 118061 118 206 547 617 751 830 119164 573 701 824

120114 447+ 521 62 760 121240 364 95 464 517 84 861 122390 877 976 123106 248 623 766 872 124124 50 366 437 508 654 984 126128 328+ 450 567 685 780 86+ 127137 486 699 128056 57 266 72 75 461 612 834 952 129047 135 56 237 52 330 57 599 636+ 845 932

130142 47 95 470 585 682 784 131020 42 133 270 500+ 29 734 45 921 94 132298 478 609 52+ 704 919 133050+ 528 90 613 733 894 989 134011 60 90 100 26 201 399 490 552 815 135020 144 51 76 221+ 476 622 717 801 136058 210 504 619 815+ 946 80 137006 145 51 230 65 314 34 61 508 16 613 705 14 96 805 138043 548 682 880 139016+ 141 305 52 73 472 731+

140706 926 141384 909 142400 623 29 52 758 832 143308 731 144130 246 358 87 405 78 631 78 145240 48 413 648 705 25+ 844 146388 473 845 910 49 147542 854 989

Samobójca w wannie
Nie tak to łatwo zejść ze świata

Z sercem skrwawionem i podartem na strzępy rozstał się pan Beniek Szmak, młodzian 20-letni ze swą ukochaną.

Rudowłosa panna Zula nie dalej, jak przed kwadransem powiedziała z nieodwołalną stanowczością:

— Bernardzie. nie bądźcie dzieckiem, nie wymagajcie ode mnie być naiwna. Zastanówcie się, czy będę z wami szczęśliwa, za ile? Za 250 złotych miesięcznie! To jest pusty szał, ja nie zobaczę nigdy grosza pieniędzy.

Napróżno zrozpaczony Beniek prosił i błagał, zrozumiał wreszcie, że wszystko jest skończone.

Poszedł więc prosto Karmelicką, Gęsią, zjadł w firmie „Moniek" za dwadzieścia groszy włoskich lodów, ale nic nie pomogło, w sercu miał piekielny żar.

Pomyślał tedy, że ochłodzić go mogą na wieki

jedynie fale Wisły.

Udał się więc na Gdańskie wybrzeże. Było już ciemno.

Beniek stanął nad samym brzegiem i spojrzał w ciemną otchłań.

— Samobójec idę być!

Ale nachyliwszy się, dotknął wody końcem palców i pomyślał, że wygodniej byłoby

utopić się w wannie.

Ubrał się więc, wsiadł w tramwaj i pojechał do zakładu kąpielowego „Wieloryb" na ulicę Nowiniarską.

Wynajął kabinę, rozebrał się, zamknął oczy i zanurzył się w wodzie, ale o utopieniu się nie było mowy —

głowa wystawała.

Samobójca zmienił tedy pozycję, wystawił nogi na powietrze, a głową się zanurzył, ale po chwili wyskoczył ze strasznym kaszlem.

— Tak nie możno z powodu mnie dusi!

Postanowił więc skończyć z sobą radykalnie — jednym skokiem.

Wdrapał się na stołik, krzyknął „raz, dwa, trzy" i dał nurka.

Woda zaczęła go krztusić, na głowie poczuł guz wielkości katańskiej pomarańczy, a tu o wydostaniu się nie było mowy, choć nieszczęsny samobójca machał rozpaczliwie nogami.

Ale ponieważ w ostatniej chwili p. Beńkowi do tego wszystkiego żal się zrobiło życia, uczynił więc gwałtowny wysiłek, zatrzeszczały jakieś haki, wanna oderwana od ściany, przewróciła się i p. Beniek wraz z wodą

wypłynął na posadzkę.

Gwałtowny huk sprowadził 2 biało ubranych numerowych, którzy wyłamali drzwi i podnieśli desperata z ziemi.

Nie wiedział, co się z nim dzieje.

— Czy można wiedzieć, gdzie ja się właściwie znajduje? O wiele mnie oko nie myli, mam zaszczytu

z panami aniołkami.

Biedny chłopiec, wyobraził sobie, że jest już w niebie.

— Co znaczy z aniołkami, szmondak, psiakrew. Ubraj się już łobuz jeden i zapłać za reperacje wanny.

Ponieważ p. Beniek nie miał pieniędzy, wylegitymowano go, sporządzono protokół. Postawiono przed sąd za pijaństwo. Kara 20 złotych.

SOBOTA 18 marca 1933 r.	Dziś Cyryla Jutro Józefa SŁOŃCE Wsch. sł. 5.45 Zach. sł. 5.42 Wsch. ks. 1.43 Zach. ks. 8.13

Wieści giełdowe

Banknoty
Dol. St. Zjedn. 8.86.

Metale
Dolar zł. 9.14; Rub. zł. 478; Rub. sr. 1.33; Sr. bilon ros. 0.63.

Dewizy
Berlin 212.5; Belgja 124.8; Holandja 360; N. Jork 888; Paryż 35.12; Praga 26.47; Szwajcarja 172.95; Włochy 45.9; Czerwoniec 0.86.

Papiery lokacyjne
3 proc. poż. bud. 42.25; Dolarówka 55; 5 proc. poż. konw. 43.5; 10 proc. poż. kol. 105; 5 proc. poż. kol. 38.25; 6 proc. poż. dol. 58; 7 proc. poż. stab. 57.36; 4 proc. poż. inw. 106.5 (serje 111.5); 4 i pół proc. LZZ. 38.5;

Jako i figa
za bilet do kina

Kryzys daje się we znaki i Turkom. W związku z fatalną ciasnotą gotówkową w wielu dziedzinach wprowadzono w Turcji „handel zamienny".

Ostatnio doszło do tego, że pewne kino w Konstantynopolu sprzedaje bilety wstępu za produkty jadalne.

Wstęp kosztuje tam kilkanaście jaj lub pewną ilość fig czy rodzynków.

Repertuar Teatru Polskiego

Sobota, 18.3 o godz. 16: „Zemsta“ (dla szkół), o godz. 20: „Proboszcz wśród ubogich“.

Niedziela, 19.3 o godz. 16: „Golgota“, o godz. 20: „Zemsta“ uroczyste przedstawienie z okazji Imienin I-go Marszałka Polski J. Piłsudskiego.

Jaworzno. Poniedziałek 20.3 o godz. 19.30: „Zemsta“ (dla szkół).

POPULARNA AKADEMJA

Jutro, w niedzielę, dnia 19 bm. o g. 11-ej przedpoł. jako w dzień Imienin I-go Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego urządza Teatr Letni popularną Akademję. Wstęp wolny. Program 1) Hymn państwowy, 2) Odczyt P. Pułk. Różyckiego, 3) Hołd Komendantowi wykona Chór Policyjny. 4) Deklamacja, 5) Chór mieszany Pol. Woj. Śl. 6) Orkiestra.

Związki, Instytucje oraz organizacje zechcą zgłosić liczebność udziału w Sekretarjacie teatru.

Wieczorem o godz. 20-ej odbędzie się uroczyste przedstawienie komedji Al. hr. Fredry „Zemsta“. Bilety sprzedaje kasa teatru.

—:o:—

Przed konsekracją ks. biskupa Gawliny

Jak się dowiadujemy, w związku z uroczystością konsekracji ks. biskupa polowego W. P. Józefa Gawliny, która odbyć się ma w nie dzielę 19 b. m. w Król. Hucie, przybywa jutro t. j. w sobotę J. E. ks. Prymas dr. Hlond.

Ks. kardynał - prymas zamieszka w apartamentach ks. biskupa Adamskiego w Katowicach.

Ks. biskup Nominat bawi obecnie na rekolekcjach w Krakowie skąd prawdopodobnie dziś powróci do Król. Huty.

Pech bezrobotnego

Nędza, na jaka skazani są liczni bezrobotni, nie jest u ans niczem nowem. Z tematem tym jesteśmy już wszyscy dostatecznie „otrzaskani“.

Nie dziwota tedy, jeśli taki biedak próbuje sobie radzić.

Pozbawiony od dłuższego czasu pracy Alojzy Plewa z Król. Huty (Gimnazjalna 12) miał też swoje potrzeby życiowe na które konieczna była gotówka. Zastanawiając się poważnie nad tym problemem Plewa pożyczył od brata swego Feliksa dokumenty na podstawie których zamierzał podjąć zasiłek. Powinęła się mu jednak noga i miast zasiłku dostał się do paki.

Powiesił się

PSZCZYNA. 17.3. — Tel. wł. — Wczoraj w Starej Kuźni pozbawił się życia przez powieszenie na strychu domu rodziców 25-letni Paweł Świerkocz.

Denat od 13 roku upośledzony był na umyśle i przyczyną jego targnięcia się na życie była niewątpliwie choroba.

Skazany awanturnik

Przed sądem okręgowym w Katowicach odpowiadał wczoraj Paweł Wydra z Murczek, który na weselu ub. r. wywołał skandaliczną awanturę, przyczem zranił w głowę wezwanego posterunkowego Tytonia.

Sąd skazał Wydrę na rok więzienia.

(Dalszy ciąg powieści „Atleta w sidłach wampira“ podamy w jutrzejszym numerze).

Obojętność dla doli bezrobotnych w Janowie

Staraniem świetlicy bezrobotnych w Janowie odbyła się przed kilkoma dniami w sali Sauera skromna wieczornica, z której dochód przeznaczony był na bezrobotnych Janowa.

Impreza ta niestety nie przyniosła spodziewanego dochodu, ponieważ miejscowe, lepiej sytuowane jednostki uważały za stosowne uchylić się od uczestnictwa w wieczornicy, aby bodaj skromnym datkiem przyczynić się do złagodzenia ciężkiej doli pokrzywdzonych kryzysem bezrobotnych.

Mimo niezwykle niskich cen wstępu, nie zauważono niestety zamożniejszych kupców, rzeźników, piekarzy i t. d., dla których kilkunastogroszowy wydatek na bezrobotnych wydawał się widocznie ofiarą nie do poniesienia.

Nie można się dziwić, że organizatorzy byli z tego powodu wielce rozgoryczeni.

Zebranie rekinów przemysłu

W dniu wczorajszym odbyła się w gmachu dyrekcji Huty Królewskiej i Laury w Katowicach posiedzenie rad nadzorczych wspólnoty interesów, w którem wzięli udział Fryderyk Flick z Berlina, przedstawiciel Harrimana Rossi, Alfred hr. Potocki tudzież przedstawiciele banków niemieckicbh.

Na wstępie Rossi wygłosił dłuższe przemówienie, w którem zaznaczył konieczność reorganizacji obu rad nadzorczych, zdekompletowanych wskutek śmierci i wystąpienia kilku członków, poczem wniósł, aby z uwagi na konieczność reorganizacji, członkowie obu rad złożyli swoje mandaty na dzień 24 kwetnia r. b., w którym to dniu odbędzie się zwyczajne walne zebranie Wspólnoty Interesów.

Zebrani przyjęli do wiadomości sprawozdanie za rok ubiegły, z którego wynikało, że straty bilansowe Katowickiej Spółki Akcyjnej za rok 1931 wynoszą około 4 miljony złotych, a po uwzględnieniu zysku za rok 1932 w wysokości 3.200.000 złotych i straty Huty Królewskiej i Laury w sumie 3.100.000 złotych, następnie po uwzględnieniu zysku w kwocie 600.000 złotych za rok ubiegły, postanowiono niedobór w kwocie 2.500.000 złotych pokryć z funduszów rezerwowych.

Omówiono z kolei sprawę ożywienia w hutnictwie żelaznem i stwierdzono, że wobec sezonu wiosennego uda się nadal utrzymać produkcję stali surowej na poziomie około 30.000 ton z wliczeniem w to dostaw dla Sowietów.

Co do węgla, to wobec tendencyj rządu w kierunku znacznego obniżenia ceny węgla, zebrani nie mogą powziąć rozstrzygających uchwał. W każdym razie stwierdzono, że eksport węgla do państw nieobjętych konwencją spadł z powodu wzmożenia konkurencji węgla angielskiego, skutkiem zniżki funta. Niemniej jednak uczynione mają być wysiłki w kierunku podtrzymania eksportu, aby nie powiększać i tak już ciężkiego bezrobocia na Śląsku.

Sensacyjna afera ubezpieczeniowa
Oszuści robili interes na gruźlikach

BIELSKO. 17.3. — Tel. wł. — Policja śledcza w Bielsku wpadła ostatnio na trop świetnie zorganizowanej szajki oszustów ubezpieczeniowych, których działalność polegała na ubezpieczaniu osób chorych na gruźlicę, przyczem do badania przedstawiano osoby zdrowe, chorym zaś podawano narkotyki celem przyśpieszenia ich śmierci. W związku z tem na poważne straty zostały narażone towarzystwa ubezpieczeń „Phoenix“, Rłunine Adriatica di Sicurta, Przezorność i Vita.

W toku dochodzeń ustalono, że jeden z agentów nabywał morfinę i kokainę, których to trucizn używali do przyśpieszenia zgonów ubezpieczonych, poczem zagarniali premje asekuracyjne.

W związku z tą aferą aresztowano Jerzego Lorka w Jasienocach i Karola Pykę z Świętochówki. Prócz tego wdrożono dochodzenia przeciw 5 osobom, których nazwiska z uwagi na toczące się śledztwo utrzymywane są w tajemnicy.

W ten sposób policja położyła kres działalności szajki i zapobiegła poważnym stratom towarzystw asekuracyjnych.

Zemsta oskarżonego o przemyt zboża
Krwawa bójka na miedzy granicznej

LUBLINIEC. 17.3. — Tel. wł. — Onegdaj, w godzinach popołudniowych, na drodze będącej zarazem pasem granicznym polsko-niemieckim opodal kolonji Pietruchowo, gm. Wielkie Łagiewniki, wynikła bójka między dwoma sąsiadami przez miedzę, mieszkańcem Ciasnau, pow. Gutentag, 22-letnim Karolem Tararą, który podstępnie napadł na mieszkańca Pietruchowa, 26-letniego Karola Hadamika, przyczem ten ostatni w wyniku odniesionych razów padł nieprzytomny na ziemię. Sprawcy udało się zbiec do Niemiec. Wezwany na miejsce wypadku lekarz opatrzył rany ciężko pobitego Hadamika, którego pozostawiono w opiece domowej. Jak się okazało bójka wynikła z tego powodu, że rzekomo Hadamik miał zadenuncjować Tararę u władz granicznych za przemycanie z Polski do Niemiec zboża. Policja prowadzi w tej sprawie dochodzenie. Hadamik i Tarara są synami rolników, których grunta położone są po obydwu stronach granicy.

Fałszywy alarm

Nie brak ludzi, którym w głowie psie figle. Kilka minut przed godz. 12 o północy dnia wczorajszego zaalarmowano straż pożarną katowicką do Załęża, dokąd wyruszył tabor straży z obsługą.

Na miejscu przekonano się, że ktoś pociągnął za rączkę aparatu alarmowego, mieszczącego się u zbiegu ulic Wojciechowskiego i marsz. Focha. Ognia jednak nie stwierdzono nawet na lekarstwo.

„Alarmista“ nie oczekiwał jednak przybycia straży i wolał się ulotnić. A może wyglądał przez okno ciesząc się w duchu z psiego figla.

Tragedja 20-letniej włóczęgi

Policja post. w Nowym Bytomiu zatrzymała wczoraj młodą jeszcze, ale zniszczoną losem dziewczynę, która trudniła się włóczęgostwem i żebractwem. Zatrzymana oświadczyła początkowo, że pochodzi z Baranowic i nazywa się Jadwiga Pisarek, później jednak zmieniła swe zeznanie, podając, iż prawdziwe jej nazwisko brzmi Jadwiga Lotko.

Ponieważ Lotkówna nie umiała wskazać miejsca stałego zamieszkania, gdyż nie ma żadnej rodziny, odstawiona została do starostwa w Świętochłowicach, skąd pochodzi.

Niszczycielskie rece

Mieszkaniec Nowego Bytomia, p. Józef Soparek na widok spustoszenia wyrządzonego mu przez niewyśledzonych dotąd sprawców w ogródku działkowym — poprostu zaniemówił. Ławki, krzesła i inne sprzęty oraz deski zostały częściowo rozkradzione, częściowo zaś zniszczone. Poszkodowany oblicza ten „wpadunek“ na 100 zł.

Radio

KATOWICE, Sobota 18 marca 1933 r.

11.50: Komunikat meteorolog. 11.57: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 13.05: Komunikat gospodarczy. 13.10: Komunikat meteorolog. 13.15: Poranek szkolny ze Lwowa. 14.35: Słuchowisko dla młodzieży. 15: Transmisja z Teatru im. Bogusławskiego w Warszawie Akademji - Koncertu ku czci Marszałka Piłsudskiego W przerwie Wiadomości wojskowe i strzeleckie. 17: „Aresztowanie Józefa Piłsudskiego w Łodzi“. 17.20: Skrzynka pocztowa dla dzieci. 17.40: Odczyt z Warszawy. 18: Odczyt dla maturzystów (Dział „Literatura polska“), p. t.: „Powieść historyczna w XIX wieku“ — odczyt I-szy — wygł. prof. Zygmunt Szweykowski. 18.20: Rozmaitości. 18.30: Prof. dr. Witold Wilkosz: „Mechanika falowa materji, de Brogliego i Schrödingera“. 18.50: Wiz. St. Warcholik wygł. odczyt p. t. „Ideal walki o niepodległość i państwowość polską w mowach i pismach Marsz. Piłsudskiego“. 19.20: Transmisja capstrzyku z Belwederu. 20: Koncert wieczorny z Warszawy — w przerwie: Wiadomości sportowe. 22.05: Koncert Chopinowski w wyk. Józefa Turczyńskiego. 22.40: Feljeton p. t.: „Zemsta bogini“. 22.55: Komunikat meteorolog. 23: Muzyka taneczna z Warszawy. 23.30: Wiadomości z kraju dla członków Polskiej Ekspedycji Polarnej na dzając w ten sposób olbrzymie szkody.

KATOWICE, Niedziela 19 marca 1933 r.

9.45: Transmisja z Rembertowa przemarszu „Marszem Kadrówki“. 10.05: Transmisja Nabożeństwa z kościoła św. Barbary w Królewskiej Hucie — z okazji Ingresu ks. Biskupa Polowego w. P. Józefa Gawliny. Kazanie wygłosi J. E. Prymas Polski Ks. Kardynał dr. August Hlond. 11.57: Sygnał czasu ihejnał z Krakowa. 12.10: Komunikat meteorolog. 12.15: Transmisja z Filharmonji Warszawskiej. Uroczysta Akademja z racji imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. 14.20: Koncert z Warszawy. 14.40: Muzyka (płyty). 15: Koncert z Warszawy. 16: Transmisja z Katedry św. Piotra i Pawła w Katowicach J. E. Biskup Śląskn dr. Stanisław Adamski wygłosi III-cie kazanie pasyjne. 16.45: „Marszałek Piłsudski jako Naczelny Wódz“. 17: Piosenki legjonowe z Warszawy i utwory skrzypcowe w wykonaniu Eugenji Unińskiej. 18: Słuchowisko literackie: fragment z „Wyzwolenia“ St. Wyspiańskiego. 18.45: Muzyka polska (płyty). 19: Rozmaitości. 19.10: Płk. dypl. Tad. Różycki wygł. odczyt z okazji imienin I-szego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. 19.25: Koncert z Warszawy. 20: Transmisja I-szej części przedstawienia z Teatru Wielkiego w W-ie 21.20: Wiadomości sportowe. 21.30: Recital fortepianowy Claudio Arrau. 22.15: Komuniakty sportowe. 22.25: Muzyka taneczna (płyty). 22.55: Komunikat meteorolog. 23 — 24: Muzyka taneczna (płyty).

ABONAMENT: miesięcznie w administracji wzgl. zamiejscowy zł 2.50 zagranica zł 5.50

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona w tekście zł. 500. pół strony zł. 275. 1 mm. wiersz 1 łamowy opisowe zł. 2.50 specjalne zł 1.50 reklamy 60 gr. drobne 15 groszy za wyraz. W niedziele i dni świąteczne 25 proc. drożej

Wydawca: Nowy Czas w Katowicach. P. K. O. Nr. 300.277. Redaktor: Józef Książek. Druk. „Prasa Polska S. A.“